



Jan Andrzej Mikołajczyk

ILLUSTRISSIMO HEROI
Ac DOMINO,

Dno. BOGUSLAO
COMITI DE LESZNO LESZ-
CZYNSKI &C. GENERALI MA-
IORIS POLONIAE

&c. &c.

Majestatem &c. &c. *Łódź*

*Hanc alteram Palatij Leszczynensis editionem
humillima devotionis ergo
consecrat & offert.*

DANIEL VETTERUS
Gymnasij Lesznensis
Typogr.

swięty 1016



Aij

3639



S Piewam Senát y wielkie w Polsce Generaty,
A nie nowe Domowi Leszczyńskiemu chwaty
Ku jednego ozdobom dzisiaj Bocusławá
Poruszone zpod ziemié. Godnali zabáwá
Będzie to piorá mego, Muzo ty ofszadzisz
Ktora, tyle wdzięczności, y ducha mi zrzadzisz
W pierśiach moich, że one wyważymy z mroku,
Ná tym który buduje, pokażę widoku.

Perifr. **M**iaśto jest w Wielkiej-Polszcze ku stóńcá zachodu,
Pozná- **A** tám tego Stolicá y głowá Národu,
nia. **S**tárożytné, y piékné, od nie znanych owych
Jeszcze snádz założone potomkow Lechomych,
Ztadże lubo z początkow matych rość poczęto,
Wig, która dziś widzimy, możność się zawzięto.

Leży sobie nád Wártá, której zrzodlá czyste
Polewája daleko błonia przeczoczyste,
Gdzie pod pozne Hespery widzicé więc parámi
Młodz ochocza przechodzác z swymi się Damámi,
A w oczu im Nájady z raczymi Trytony
Stroja gwoli ucieśne igrzyská y gony:
To srebrnymi powierzchu pierśiami błyskájac,
To smuklymi dloniami woczy się przyskájac:
Owo dziwná wesołość, y żyznóść tej wody,
Zdrugiej strony przyległy sády y ogrody.
Roznych pełne roskosy, á nie ták ćwiczeniu
Ani cyrkłom zielniczym, jáko przyrodzeniu
Ymiejsseomi powinne: gdzie pod umbra siadác
Yránc kolláeye zmoczy bywa jadác
W upaleniách sonecznych, kogo swędza mury,
Lub odmiáná powietrza cieśny y náturey.

Mimo inszych grzeczności y pochwał srych wiele
Ktore zdobia to miásto, ma obywatel
Polerowne y ludzkie, jáko zgládkiey mowy
Ták postępkow słáchetnych. Jednak biáległomy
Nádemsytko nádobne, ktorym swym przymiotem
Jáko sámo Arabskie miecz y inszym złotem:
Ztadże w tej jest powśechnéy stawie y udániu
Ze w Krakowie trzewiki, á Pámy w Poznánium.
Do ktorego poloru powod ma nie mniejszy
Zwyniosłości powiátu, y Szlácbey támejszy.

Kto-

LESZCZYŃSKY.

Ktora tu odprawuje festy wszystkie swoje
Ná wymyślné prezenti sadzac się y stroje
Náwięcy pod Święty JAN. Tu weselne Akty,
Tu pogrzeby, y rozne traktuje Kontrakty.
Kto też tedy dojrzałá pánienkę ma w domu
Tám ja uda, tám zrái, y zápisie komu.

A cóż kto się przypátrzy okręgowi w murze,
Y jego dymensyi puszczoney po śnurze
Ma z czego się ukochác: ták y mury kotem,
Y rynek swym kwadratem toczy się wesotem:
Ták bramy pátrza ná się, ták rowne Ulice,
Áż y złote ná zuchfat widzicé kamienice,
Gdzie z okien kryształowych pátrza gládkie łanie,
Strzały z oczá y skryte ćiskájac kochanie

Tu **S**ŁAWA z wysokiego Olimpu zstapimysy,
A swoje tám zawody ná czas opuścimysy,
Zwyczajne Kawallerom y Argiwskiej młodzi,
Gdy co roku piatego ták fest dochodzi
Ná sumnych biegacé wozách, á kto z nich ubieży,
Y zátym do korony, y páłny náleży:
Ná krzesle sfozyrozgotym siedzacé uznáwáta,
Tu srod rynku kostowny Pałac zbudowáta,
Pałac, kstatu ktorego y sozy wspaniáły,
Oczy do tąd śmiertelne ludzkie nie widziáły.
Oprocz temu pátrzyć náń, y w nicé się iam godzi
Kto przyjaciel, áni go tá jego obchodzi
Wielmożność y ozdoba, żywánie nie skrwáwily
Lerny oczu, ále mu dla oyczyny mity
Tanio co jest drogiego, y nie cieśsko bywa
Gdzieżkolwiek go do siebie Bogini tá wzywa,
Przez ognie przesé, przez miecze, y tysiac trudności
Zeby tylko (ách) rzadkicy doiscé nieśmiertelności.

Jest z marmuru czarnego w kwadrat zbuawány,
Alabastrem ták ślicznie biáło przeplatány,
Ze w tej swojey rozności, (ile kto zrzénica
Dozrzy tego bystrzejsza) zda się śácbownica,
Záraz w jego Arey z marmurów mienionych
Podawa się fontaná, ná czterech złoconych
Lwicach stojaca, odlanych z Korynthijskiej miedzi,
A srod stup aspiony, gdzie áwie parzę siedzi
Syren alabástronych, ná czáśta fontany
Wiesájac się, á wręku porfirowe dzbany

A ij

Wynie-

Stawa in
specie. E
płona De
z. residu
jaca ná
Olympie,
gdzie co
piaty rok
bywał cós
fluxus
wszyst-
kiej Gra-
cyi, zkad
Olympi-
as pro lu-
stro sen
quinque-
nio, bie-
rze się
ad ludos
visendos.
Pałac
sam dla
przyja-
ciól tyl-
ko.
Jego pe-
rifrafs.

Fontana

z. Corny-
thiacum
as.

Wymieſtionych trzymaja, z kad gębami lwiami
 Woda przyſka daleko, po przyległej ziemi
 Ale płaczą y ſłone oczy wiecznym zdrojem,
 Y czoła kryſtalonym poca ſię im znojem.

Ganki, W gorze ganki okolo wſytkie marmurowe,
 Ktore we wzor popſtrzyły macice perłowe,
 Przepłatane koralem, gdzie po tynkowanych
 Drogo ſcianach, Hiſtoryj wiele odkomanych
 W miedzi y ſtarożytnym widzieć Mozajku:
 O tych zwaſzcza Herodach, ktorzy kiedy wſytku
 Krwawey ſłużąc Bellony, czego dokazali,
 Czymby ſobie taſkawa Pania tę zjedndli:
 A wyzuwſy człowieka, po śmierci wſkrzeſione
 Z prochu gdzieś ich popioły, były poświęcone.
 Widzieć ná przod płynaca toż Stooka owę.
 Wyrobiona ná ſławę niegdy ſazonomę
 Z Terebintow Theſſyjskich, á tá złote ono
 Za Tatarska Phazyda ſkazuje mu rono,
 Y Phryxa, y przy wielkiej zarazem nádzieci
 Kroleſtwá bogatego, małżeńſtwa Medei.
 Tãż ſię z Minotaurem Thezeuſſ paſſuje,
 Tãż z wężami Herkules w kolebce morduje,
 Y od Curuſteuſſá, żeby ſwiat od wſelkich
 Zbawił dziwow, zãtãga prac dwanaſcie wielkich.
 Co ſprãwimſy, przy gębie Athlantyckiej ſumny,
 Dãley nie przeſkoczona zamierza Kolumay.
 Toż pozniej Hippomenes Atalantę goni,
 Azbyſtrych Enomauſſ przeſyniony koni,
 Łãmie ſyję. Ow zãtym ubiega Koronę,
 Y z Tyranki wygrawa kiedyſkolwiek żonę.
 Toż piękna Semiramis mury dżiwne kly,
 Aſſalyckim karukiem. Toż Artemizyi
 Powſtawá Mauzoleum, to Rodys ſię chwali
 Swym Kolofſem, Dyanę Archeſtratus pali,
 Faro gore ná morzu, Piramidy wſtãja,
 W labiryntie Dedalu: z ſynem ſię blakãja.
 Aż ná z niewieſciãłego w tym Sardanaſpalã.
 Nowa Medow y Partbow uderzãtã falã:
 Aż y z tad w net Národow to niezmiernie brzemie
 Przenoſi ſię do Perſow. Tu ſmocze zãſ plemie,
 Robi ſitã w Grecyi z zębów Echionã,
 Tu grzechy Edypowe, tu y krwãwa onã

Mie-

Miedzy brãcia nie zgoda. Jáko z drugiey ſtrony,
 Buczne kwitna Atheny z ſwymi Helikony
 Y Thygety oliwa. Tãż Thermopile,
 Y Marathon, y innych wiſi w Deſſie, tyle
 Ich korzyſci. Toż y ci gdy ſię prze uczyli
 Tylko co Alexander z katã ſię wychyli,
 Aż przepãdnie Azya od koñcã do koñcã,
 Nie chcãc cierpieć drugiego, oprocz ſiebie Słońcã.
 W tym Alba, w tym y Rzymſcy naſtãja Quiryui,
 Gdzie ó jáko przybeło wiele tey Bogini
 Y ozdob y kolorow. Tam Reguluſowie
 Curyoni, Fabie, ſwięci Kamillowie,
 Wybijaſy Francuzy, tãż y wiele oni
 Paſſuja ſię z Afryka obã Scypioni.
 Ná koniec wſytkich tych burd anſa, y przyczynã,
 Z fundamentow ſię ſãmych wãli Carthaginã.
 Ze ná dwoch ſię ſkeputãch domowych rozbiã,
 Y wlaſnym ſwym brzemieniem kiedyſ urãżitã
 Krolowa tá narodow: ledwie przed tym w jakiej
 Swojej betã moźnoſci, ſã po dżit dżien znãki.
 Te kunſty, y obrãzy widzieć nie ſkoñczone.
 Którymi tãż jaſnieja drogic ſciãny one:
 Ze niemãſy y proſpektu, y mieyſcã żadnego
 Bez czego ku zabãwie oczu oſſobnego.
 Atãkimiż kolory ſwiecã ſię y wieże
 Których cztery, á kãżda rogu ſwego ſtrzeże
 Y quadratu Pãlãcu, z kad otworzonymi
 Od kryſtalu gornego w ſrebro ſadzonymi
 Widzieć wſytko oknãmi. Toż gdzie juź do gory
 W ſebod w znoſi ſię ſielony, y wjedzie ná wtory
 Piętr palãcu, ſpiãdne drzewi ſię otwierãja,
 Których dwie ſmaragdowe kolumny w ſpierzãja:
 A ná ſrebrnych podſtawkãch Nimfy zlotolite
 Głowy Zubrze trzymãja w dyamentie ryte:
 Jednã z ych ná ſãmych drzewi czele ſãſironym.
 Rozga zlotã ſkãzujãc z nápiſem tãkowym.
 To jeſt DOM, TO Y ZWIEKU DZIEDZICZNA WIENIãWã
 LESZCZYŃSKIEGO Nã LESZNE CHRABIE BOGUSLAWA:
 Drzewi ſtrzeżã portyery, z tey y owey ſtrony
 Złote obie, z kad meſcie do ſale przeſtronny
 Niewymownie y jaſney, gdzie ſwoje juź miewa
 Bogini tá publiki, á dżit ſię ſpodziewã.

To jeſt, ci
wili belloWros Pa-
taconych
Intitula-
cya.

Salo.

Goſci

Gości wdzięcznych, zadowolę ich będzie.
Smieja się od ocboty katy wszytkie wśędzie
Y wdziękow gospodarskich, stoly ustawiaja
Wskok służebne, a progi iliskie zamiataja

Inwidij Ciekawe Inwidie, y tu się wtraćimysy.
w tym Toż ściany spalerami drogami obwysy,
łacu u- Jakie mogły Sydońskie utkac niemolnice,
rzad. Na nich porozstawiają osobne tablice,
Przystęp A własne konterfety, czymby większy temu
y okka- Przyniła ozdoby dmiowi dżisieyssemu.
zya do Przodkow tej rodziny. Oni w Togach wysyfy,
staroży- Rzekłbym że Geniusze byli to tu nisyfy,
ney Do- Albo ktorych w Lakonie Likurgus brakówat,
mu jego Albo ktorym Cyncas Pirrhow się dziwował.
Analogi- cy.

A naprzód gdzieś na przednim mchodzacych widoku,
Widzieć w swietnym jakimśi przychodzac obloku
Y z nowa Krześciąnskiej pochodnia swiattosci

Philip Páná do nas z PERSTYNA. Ten tak w dżięcznych goścót
Paw z Polskę pierwszy nábáwít : gdy pobożna onę,
Perfity Z Czech tu przyniosł Dabromkę Mieczslawowi żonę :
ná z Widzieć bęto za jego praca y przykładem,
Czechu przyszedł tu dziecz bátwochwáistkim nápuszczona jádem,
szczyt- Mienić się w Religia, za móruc żywioty
geny, y Węże, drzewá, pochwiły, krzyże y kościoty
pierw- Nowe wstawić : a hurmem do świętey się wody
Domu Niezmierne ptci obojey ubiegać Národy.
go przo- Z áco jáko y z niebá pobłogostawiony,
dek. An- Do : Tak y tu ubogácon z uácznymi Imiony
no Do : Od Páná, y Páni swey : On też tak táskáwy
905. Znájac Polski geniusz, przeniosł się z Moráwy
Ze wszytkim tu Národem, y rozrodził znácznie.

Philip Atu już od Philipá wielka się tá zacznie,
Syn jego Syná jego fabryká. Coż? skape pápiery
Żolnierz Dziejow Polskich ná on czas, gdy te Bobatery,
Prze nie pamięć, y grubych niepolor domćipow
Drugi Milczeniem gdzieś przyfuły. Procz że Brát Philipow
Bozuta Polak pieršy Bozuta, po Włochách y onych
Arybi- Za Dworu się tu Rzymikiego Xięży náciśnionych,
ekup Gni Siadł ná Arcybiskupiey Gnieźzienskiej Stolicy.
ziensky On jednák po zgwálconey swey Oblubienicy,
1027. Tedy przez Bretystáná y zuchfále Czechy,
Długos- Tedy przez Bretystáná y zuchfále Czechy,
Thom. 1. Bez żadnego żywota smáku y poćiechy
Lib. 2. 1110

Zyjac

Zyjac tylko, żałostnie pisał Threny o niey
Ze z tey Melankoliej y sam usęcht po niey.

Tosż potym ná Kujáńskich widzieć Rudygierá
Y po nim Rodzonego zaráżem Wernerd
Złotyeh Krzestách siedzacych. Ci w Zbáwicielowey
Co robili Winniey, gdy w Bolestáwowej
Oney do Prus myprámie nástare Pogány,
Pozostale rugujac pułnocne Batwany?
Zá czas krotki zbáwili Korzyści ich siłá
Siłá y Dusze zyskali. Coż? gdy zmyćiężyłá
Złosc Narodu : bo jáko Wojšká z polá zeszły
Y strách im Oczy wrocił, z nowusz się do przeszły
Niezbożności kinęli, pokrywšy naturę
Wilcza swoje, á sámętylko czeczac Purpurę.

Ponich także Poznáfscy Philipowie obá
Siedza swietno Biskupi, y Dom, y Ozdobá
Jedná ich ogárnęłá, á jáko imiony
Tak y z soba nierozni z káżdey inšzey strony.
Oyczynzli ná Szancu niebezpiecznym stáłá,
Lodkáli Apostolska kiedy się záchmiáłá.

Tosż giermaki szarlatnie z świętymi się rázem
Rokietami mieszája, y Krzyże z żelazem :
Piękny mir, y niebieska mioda z soba zgodę,
Widzieć gdy Poznáfskiego damno Wojewodę
Z Goźdźnikowa Bronisza, wielkiey tej Wieniáwy,
Prze chwalebney Pamięci godne jego Sprány
Syná rázem y Oycá. On postrzegšy onych
Tyráfskich ná Oyczynę Machin Konradowych,
Wygánęgo ná nogi stawia tu Pudyká
Y z tad ná Slask do Stryjá prowadži Henryká,
Gdzie ludźmi, y wojenna Spiža pošilony,
Do Páństvá y dżiedziczeney przyszedł swey Korony.
Tenże wiele dobrego w Rzeczy pospolity
Uczyniwšy, Klasztor on dotąd známienity
Párádyški záložil, y nádat bogáto,
Jákoby trwáłszyeh się dobr spódziemájac záto :
Y Niebieski zá ziemski ten wyšrymarczwšy,
On Párádyż, żył żywot ná ten, tám szczęśliwšy.

Tosż widzieć cóś zá stórcá w poczesnym Ubierze
Opuszczonym do ziemie : w smętney jednák cerze,
Y jákoby ku żalu sklonioney Postáwie
Godney politowánta. Tys to bęł PRZECEŁAWIE,

B

Ktorc-

9
Werner y
Rudgier
Kujaw-
scy Circa
An. 1170
Tenże
Thom. 1.
Lib. 5.

Philipo-
wie Po-
znáfscy.
Jeden z
nich Anz
1196.
Drugá
1232.

Bronisz
de Goź-
dźnikow
Wieniá-
wa, Wój-
woda Po-
znáfski.
An. 1235
Długos
Tom. 1.
Lib. 6.

Párády-
ška Fun-
dacyá.

Predy-
staw z
Goluchow-
wa Wój-
w.

Ktorego gdy do Węgier Krolestwa drugiego
 Ludwik z tad tu odjeżdżał, tego tu Polskiego
 Vice-Regem uczynił: y nād insza boyność
 Ręki pāńskiey, wszytkę swā poruczył dostoyność
 Anno D. I. Regiment Narodu. W czym āczżeś Emuły
 1370. Y swe miał Inwidyę, Takēs jednāk czuły
 Y żywniost Animusz, żeś przebył te Lerny,
 Pānu swemu do końca uprzyny y wierny.
 Dopiero gdy Helzbieta Mātka tu Krolowa
 Ludwikowa przybyła, āfozā w tym nowa,
 Rządow y dyszkrecyi niewieścicy nāstātā,
 Czym Stārcow co cnotliwszych zkrzesel possadzātā
 Y dostojestw Koronnych: ālbo je młodymi,
 Albo pozārzucawszy Węgry tākomyi.
 Zkad zdzierstwā, y bezludzkie uboższych drapiczy,
 Y wszytko to cofszkolwiek komu nie należy
 Biedna Polskę strapilo. W ktorey twarzy oney
 A żeś y ty nā koniec, z wielkicy tey rusony
 Polskicy Generalicy, y wladze mysłkicy
 W Cieniu gdzies y prywacie zāpadszy gębokicy,
 Optākiwał fortunę zupadkiem jey bliskim,
 Jednāk nā Wojewodztwie dożywszy Kāliskim.
 Z niego jākō z dozrzāt y Persłony Jabłoni
 Fryderyk Trzey opadli Synowie, męże wielcy oni
 Biskup Z ktorych stārszy Fryderyk nā Kujāwskicy złoty
 Kujawski. An. Siadł Kāthedrze: z obojga: y Domu, y cnoty
 1401. Wielki Kāptan: Ten kiedyś doczekal się onych
 Szczęśliwszych mędzy nād Oycā czasow Jagielowych,
 Gdy Oycyznā ktorā tāk otworzonā bytā,
 Wszytkim wszytkā rozbojom, jākoby ożyłā,
 Aprāwo, y przez ludzi swywoľnych karānie
 Godności się wrociło swe poszānowānie.
 Tedy Kościol zākmitnal, tedy y Kujāny,
 Wielka miāły ozdobę z pięknicy tey WIENIAWY.
 Jan z O. Aniemnicy się pisāły y drugim z tych Janem,
 Bichowa Wtęsz pogodę szczęśliwā Szremskim Kāstellanem.
 Kāstelan On stroynym Dziewostębem zā Karpackā gorę
 Szremski. An. Jedzie, Władystāwowi po Zonę, ā Corę
 1399. Cylyjskiego Comeśā: gūdzie co belo gruntem
 Wieczne zāstānowiwszy przymierze z Zygmuntem,
 Wracā się z požādānā do Krākowā Gościo,
 Tām āz jākō przyjet y wszytkich bel rādōscio!

Swiad-

Swiadczyły ku powinney ēci Oblubienice,
 Posnowāne bluszczāmi bromy y ulice.
 Rāchfat trzeci nāmłodszy, wziamszy nā swā stronę
 Dział Gołuchow, zāczal tryb y dzielnicę onę
 Z Gołuchowā Leszczyńskich: wsiākże jednā z sobā
 Konkurrujac stāroscio, zāwsze y ozdoba.
 On tākże nā ustudze strawiwszy Oycyzny
 Wiek swoymłodszy, pokoju, y dārow się żyzny
 Rozmitował Cerery: zā ktorey zdarzeniem,
 Znacznie zemszad optynal dobrym wszytkim mieniem,
 Przygodzić y z inna ich wiecznościo nābywszy,
 W tym jednāk nādewszytkie przodki swe szczęśliwsy.
 Ze zostāwil Rāchfatā Synā, nād ktorego
 W tey wszytkicy familiey nie belo więtszego.
 Z kad, Imię to szlāchetne że się tāk nādātō,
 Jākoby już dziedzićne w tym Domu zostātō
 Aż nā wieki. On zarād młode trawiac lātā
 Nā piēknicy perspektymie, y rozności swiātā,
 Przy Dworze Fryderyka Cēsārzā trzecięgo,
 W Regenszpurku pozostāł: pretko od ktorego
 Z przymiotow y grzeczności swojey podobāny,
 Postem nāprzod do Węgier, do Krolā postāny
 Māttyasā Korwinā: gdzie wszytko po myśli
 Pānā swego sprawiwszy, gdy w tym dobrej myśli
 Datā się okkāzāyā po wieczorne cery,
 A Krol peten ochoty, swe tām Kāwallery
 Powābil nā Kopia, y gonitwy rāne.
 Nie mogto bydź y w nāslym ono utrzymāne
 Serce wielkie Polaku, że rowno się z tymi
 Przybiecal Krolowi. Toż gdy zwycāzynymi
 Plāc szrankāmi okrefzon, ā Krol w tym ochocz y
 Wzupelnym ku nāssemu kirysie poskoczy:
 W zājem y ten nie czeka, y tylko co ztoży,
 Drzewo z konid zārtkiego, w neiże go położy
 Zrāżonego nā ziemi, jednāk bez obrāzy.
 O co żadney do niego nie wziamszy urāzy,
 Onsem y udārowal, y przyznal zwycięstwo,
 Ono w nim urodzone pochwalivszy meśtwo,
 Tenże do Kāzimirzā postāny tu potym,
 Od tegoż Fryderykā (jako dżieje o tym)
 Z wielkim smākiem obudwu onę to ozdoba
 Odprāwil Legācyā, że y tu ośbōnā

Bij

Rachfat
 Generał
 Kujaw-
 ski, An:
 1401.

Rachfat
 Leszczyński
 Dworzonin y Sekretarz
 Fryderyka Cēsārzā; pier-
 szy Chra-
 bie z Leszc-
 zānā,
 Marszałek Kero-
 ny, potym
 Kāstelan
 Poznān:
 Generāl
 Wielgo-
 polski,
 āmuna-
 stu Stā-
 rostw in-
 szych,
 Stārosta,
 An: 1502.
 Postem
 do Wę-
 gier.

Znowuż
 y tu do
 Kāzimi-

Wziat

Wzrostł od Páni pochwałę, y tąd z drugiej strony,
Łaska bel y honory wielkimi uczczony:

Gdy mimo te, które wiek w mocy ma klenoty,
Do dziedzicznej Wieniawy, Lwa w koronie złoty
Przydano mu na Helmie, goły Miecz trzymając,
Yczym jeszcze Dom jego więcej wynyższając,

Zkad na Chrabstwiec utytułowan: w ktorey dziś ozdobię
Lefznie Buja, y aż do wieku będzie bujał sobie.

Chrabia Syty niebá na koniec y stawy postronney
y to in Kiedyż do swey powrócił ziemie się Koronney,

Przed Pánu zaráz y swoim nádem sytko miły:

Przemę Zkad gotowe do niego one się skupiły
mym stw Dygnitárstwá y łaski, że jakoby walnym

zy. Ogarnion ich nawát m, przy tym Generalnym,

Starostw inszych dwánaście ztáski trzymał Páńskiey

Toż na Kástellániey dokonał Poznánískiey.

Dobie. Ciebiele Dobieśtawie niewidzę Pubato?

slaw Pu- Ktoremu tylko co się usłyszeć dostało

hala Ka- O stawie Jágielowey y wojny z Krzyżaki,

Przemę Wnetś jako dobry Syn z innymi Polaki,

eki, An- Zygmuntá, y onych tąd odbieźawsy włości,

1410. Z jego konferowaných łaski y bojności

Sobie w Węgrzech: ná rumor ten się tu powrócił,

Yzaraz z częścią ludzi ku Prussom obrocił.

Gdzie doszedł Hermáná Mistrzá Instanckiego,

On tedy z Czech, y páństwá zwiódłszy Niemieckiego

Kupy wielkie ná pomoc Pruskim tym prowadził.

Oczym żeby się w przód zniósł z nimi, y nárádził,

Wyboczył sam ná Málbork, woysko zosłáwmsy

Pod Gólibiem strudzone. Tyto wnet zwietrzynsly

Odwážny Wieniáwczyku, ták nie spodziewanie

Jako piorun bez mieści uderzytes ná nie:

Ze ich pierwy zamieślat y požárł Mars krwány,

Niż z oczu sen otárli y przyszli do sprány.

Mistrz przybiega ná krwáwe tylko pobojsko.

A że y sam nie w rękę, było tego blisko:

Ale tenże y potym w pámiętney potrzebie

Owey pod Grunewaldem, wiele czynił z siebie,

Wiele więźniow, y wiele Tryumfujacemu

Nárzuciłszy chorągwi do nog Pánu swemu.

Toż, gdy otchnął z tey cery, y długiego boju,

Przemęckim Kástellanem dokonał w pokój:

Z je-

Z jedney się rozdrożimsy dosyć znácznie żony.

Jako nie mniej y Ráchfál z tąd błogostáwiony,

Ze od umárt dwu Synow. Stárszego Ráchfálá

Wielkiey tákże po sobie Polskiey Generálá,

Jakoby się prześiadać nie dając nikomu,

Byłá to już dziedziczna ozdóbá w tym Domu.

Onże y Podkomorzym oraz bel Káliskim,

Káşper drugi Rodzony. O y ten nie z niskim

U dat się ánimusem: gdy zaráżem z młodu,

Plác y pole przestronne májac do zawodu,

Zolnierzem w przód do Wólach, potym Roty wodził

Z Alexandrem do Moskwy, y siłá dowodził.

Ręka silna: Zá co wziął Rádziejom, y inne

W siewierczyźnie dzierzawy, gázię tam Ukrainne

Po nim wielcy obádwa nástája Synowie

A y tu u Ráchfálá Plocká się ná głowie

Stroyna świeci Insulá od kámieni drogich:

On sirot bel patronem, on Oycem ubogich,

W slytkim dobry y miły. Jeszcze dziś spítale

Wólája to Poltomskie, y ku Bożey chwale

Podniezione funduse. Onże czyśta wodę

Podobawšy Narwing, y miejsćá urodę.

Biskupiego pálacu pierwsly podniósł mury.

Coż? gdy skorym przyćinon terminem natury,

Rospoczęta fabrikę aż Náślepcy swemu,

Azátym y koronę zosłáwł Krzyckiemu.

Drugi tákże ná Brzeskiey JAN Kástellaniej

Stólku siadł już nie nowym swojey familiej.

On ná piękna wędronkę, wiek puściłmsy młody

Rozne widzi pod stóńcem kráje, y národy.

A pierwy Erydanu (prawdli że we

Stoja tąd Topoliny, snadz Factontowe;

Oplákujac spádniecie,) brzegi przewiedziłmsy

Y Tybru, y innych tąd Włóskich wod skusiłmsy;

Toż gdzie czarna Ararys y Sequaná, chyżem

Rwie wirem swym Insulę, pod ludnym Paryżem

Zajechał do Francyi. A tąd się w miejskawsy,

Y humory Národu sobie podobawšy

Jako jedne z náśymi: oraz y Marynę,

Domu tákże wielkiego zacna Heroinę

Ku woli swey przybiera, y świętym zwycájom,

Toż sobie w spámiętwáwšy, co oczyszty krajom

B ij

Co y

Potomko
nie jego,
Iwan Se-
dźia Ka-
liński,
Ráchfál,
Mikolaj,
Jan ná
Karnie
Cheru-
bin, y Je-
drzy áu-
chowny.
Ráchfál
Lefzczy-
nski, Pod-
komorzy
Káliski,
Generál
Wielgo-
palski.
Káşpar
Lefzczy-
nski,
Starosta
Rádzie-
jewski.
Ráchfál
Lefz-
czynski,
Káştel-
lan Lę-
dzki, po-
tym Bi-
skup Plo-
cki.
Jan Lefz-
czynski,
Káştel-
Brzeski,
Rádzie-
jewski,
Sztu-
chowski
Starosta

Co y swoim powinien, nżad się tu wrocił,
 Az araz oczy wszytkich ku sobie obrocił:
 Wszytkich serca, że y Pan przy boku go swoim,
 Prętko potym posądził, y Starostwem dwoim,
 Rådziejemskim po oycu, y Sztuchowskiem drugim.
 Znaczenie ukontentował, a w czasie nie długim.

Ráchfat Tąsz się tąská, doraz y dostyność zlatá
 Leż- Ná jego jedynaká nápotym Ráchfatá,
 czynski Gdy tamże ná Kujávách Brzeskim Wojewoda,
 Wojewo- Y rázem bet Starosta. Co że snadz przeskoda,
 da w- Y wbrew bito uchwatom nie dawno Seymonym,
 przod- Uczynil to dla zgody, y przyktádu owym,
 Brzeski- Co się ná zakázane práwem pna honory,
 potym ob- Ze pierwsy wstat z Senátu. Ktozey PAN pokory
 incópa- Ze jego w dzieczen, do ráz przy takiey wolności
 Radzie- Animusu, postrzegsy rzadkiey sposobności
 jewskim Do dżit wielkich. Postem go postat do Iwana
 Staro- Moskiewskiego ná on czas sławnego Tyrana
 stwem, Z przeważna Legácyá po Woynách już onych
 deposto- Palatina Podpskowskich y Potockich szczęśliwie skończonych:
 tu, Castel- Zeby który w tumulcie y huku wojennym
 lan- Stánat pokoy ná on czas, bet już nie odmiennym
 Srze- Y wiecznym z strony násey; wzajemli się stánie
 ski, y Ra- Tofz od Kniażia Wielkiego, áspedná oddánie
 dziejew- Tofz od Kniażia Wielkiego, áspedná oddánie
 ski Sta- Instant wszytkich nástapi y armat y grodom,
 rosta. W czym zwioł siłá, y proznych do tad beto zwodom.
 Inaczy się do noney ansa woyny w zbudzi.
 Z wielkim on to spráwował grubych támtych ludzi
 Dżiwem y attencyá, ktorých rozumienie
 Beto to, że ná sámo tylko miał pozrzenie
 Zápomnieć się Tyranská. Co jednák tym spráwit,
 Y jakiego szkruputu oto go nábáwit,
 Swiadczyły Commissye ráz y wypráwione
 Y gránice obiemá páństwow okrefzone.
 Zá copelen Oyczystey y Páńskiey wdżięczności,
 Siadł ná piękny ustroniu; wszytkich Májętności
 Ktorekolwiek w tym Domu od poczatku były
 Sam dziedzicem, z kad złote wieki otoczyły
 Kotem go Saturnowe, z kad y ták bogáta
 W oczách nášnych Gotuchow ozdoby dżis sáta,
 A czymby od przodkow smych niebet nie szczęśliwsy
 Dokwitnal Kástelanem Szremskim potym bywfsy.

Z ták

Z ták wielkiego zárázem Oycá powstawá
 O jak więtszy Synowie: czego dosięgája
 Y nasze już pámięci, yoczy te były
 Ktore ná ich ozdoby y dżitá pátrzyły.
 Janá lubo Starostę w czas Rådziejemskiego,
 Tylko co rozgósimszy w Domu u wielkiego
 Cory piękney Marszałká ná on czas ze Bniná,
 W sam kwiat nie ublagána z niostá Prozerpind
 Oycem jedney dzieciny. Lecz Andrzyi gđzie siędżie?
 Y z ktorými równány Káwállery będżie?
 Juszli z Nieprzyjácielem wręcz się rospráwówać,
 Juszli beto fortyle jego upátrówáć,
 Y náskrytze imprezy. Czego on Rotmistrzem
 Z onym wszytkiey dżiłności, y wodzem y mistrzem
 Nie wázył się Stefanem? Ktore gwalty były
 Ktore ognie, żeby go kiedy ustrásyły?
 Dniepr twárdo ouzdány, Potocki dobyte,
 Staroduby, y sáme kámicie pożyte,
 Wielkotuki, Wieliże, Sokoly, Toropce,
 Y gđzie nie zámierzone nodze Polskiey kopce
 Putnoc wszytkę obezty: Pskow áż obegnány,
 Zátrzymal tey fortuny impet rozigrány.
 Co ácz Pánu náleży, Rece jednák bity
 Koronney Rycerstvá. O, gdyby rozbity
 Te mgły się nie náwísne, ktore wielkich ludzi
 Wádzá stáwic, że się ich wżiemie nie dobudzi,
 Snádzby sáme przyznáły, á przyznáły szczyrze
 Męstwo ono y Serce w tymto Bohatryrze,
 Pod Orsańskie poboje, y náwrzáte polá
 Krwie Moskiewskiey plugáwey dotád u Pozwólá,
 Páná procz ná pewnością świádkiem miał swey cuoty,
 Tofz potym nie spuszczájac námniey z tey ochoty.
 Zygmuntowi Trzeciemu jáko znaczenie stawał
 Przy Zamoyskim w Woloszech, y jákie wygrawał,
 O część Boska żarżlimy, y dostyność Krzyżá,
 Potrzeby z Beglerbegiem ná on czas Kanyżá?
 Ná strásyły go tedy Hidry ná Ceorze
 Tysiac, owe pogańskie; snádzby ma y morze
 Y sáma nie przebita Rodope nebyłá,
 Wola gdyby nie wyższa, á ku sercu siłá.
 Co? Michal z wysokiego humoru zráżony.
 Co? y Rozwan ná ostrym haku, zámieszony.

Jan Le-
szczyń-
ski Ra-
dziejew-
ski Sta-
rosta.Andrzyi
Le-
szczyń-
ski
Wojewo-
da Brze-
ski, Na-
kielski
Starosta.

Też

Tęsz y on tam należał. Ale yw domowey
(Hanbomicku) zewnętrzney zawierusze owey
Lepszey strony pilnując, na wielka zarobił
Łaskę sobie u Pána, który go ozdobił
Brzeskim w przod Wojewoda, a potym Nakielskie
Konferował Starostwo. Tęsz na przyjacielskie
Wylawszy się usługi, żadnych jednak nigdy
Publik nie omieszkując, na ślepe Charybdy
Smierci napadł okrutney, a w czym gwałt człowieku
W niedożyłym, y ledwie połowicy Wieku.

Rachfal Ale jęszczęsz nie wczesniey, y daleko raniey,
Lęsz- Trzeci go z nich Rachfal a także Awernu Páni
czynski Nieużyta, tylko co zażgnawszy zgasita.
Dzierż- Jemu wiosna dopiero piętnasta ronita
wca Lu- Hyacynthy na Głowę y Roże y Fiotki,
bodzie- Czym między się świetnymi Phebowymi Potki
cki. Udać miał Pijerydom, (y kto się spodzieje
Kiedy z drady) w wysokie zatył rość nadszeje.
Taki w schodzi Lucyfer, niż szumne swe Konie
Tytan z Morza ochynie, taka Inwarz y Skronie
Po których się gdy zesnu wdzięczne przetrze Oczy,
Rossá srebrná, y żyzny Por niebieski toczy.

Wacław O y Tyś niedopędził służnych swych lat prawie
Lęsz- Wielki świeżo Koronny Kancelerz WACŁAWIE,
czynski. Także w tobie ustaty, a w samo jakoby
Kancelerz Rozświecone południe nagte te ozdoby.

Generał Ze kto w spomni podziadziem prętkie twoje zesćie
Wielgo- Pod festy, y powszechna Radość w tym tu Mieście
polski, Z w jazdu twego na on czas w gronie takim ludzi,
Wancki Niepodobna do żalu że się niepobudzi.

Kamio- A zaraz nie pomysli: Y coli pod Słońcem
nacki Sta- Na swym miejscu zostanie? Jezli jeden końcem
rosta. Wszystkich moment splendorom, y tylko popicy
Kurza się za szumnymi na Elidzie koly
Zmyćieszcom Olympickich. A gdyby nie sama
PANI ta nie śmiertelná, nie znaćby Pryamá
Ani Troje w kurzawie. Owo w sztyko piány
Ktore stroi po brzegách Pontus rozigrány.
Rownaś y Ty przyszedzsy ku takię ozdobie,
Która oprócz samemu powinieś sobie,
Scena bel tey prozności. Z kadeś roznyim Niebem
Y z pol krwanych Marfomych żelaznym się chlebem

Bawie

Bawie poczał: do Instant przeciw Karolowi
Wznących pocztách stawając swemu Zygmuntowi,
A potym y do Moskwy. Z nowu odmieniwszy
Cerę insa, jakiby wionął wiatr życzliwszy
Rzeczom swym doświadczając, od bębnów y wojny,
U dates się w net potym na Dwor Páni stroyny.
Gdzie deptac śliskie one czas niemáły progi,
Jednak nigdy stateczney nieuniósł nogi,
Po tamtych alabástrach: ani utássone
Ztoru cnoty mogły zwieść Chimery cię one.
Coż? gdy y tu tylko czas kostowny stráćimśy
Na dziękách a uktonách, niebyłes szczęśliwśy
Prze bárda tę Dyonę, która tym co chwala
Y ze słońcem wschodzącym ofiary jej páła,
W zájem bywa przychylna y pomaga wiele:
Ty jako żyw niebyłśy nigdy w tym Kościele,
Amátey álbo żadney doznawszy nagrody
Zastug swoich, pod umbre y oczyste chłody
Raczys obrat ustąpić: gdzie przybrawśy sobie
Rowna w starożytności Domu, y ozdobie
Rozrażenska Matzonkę, znia przesłte niewczáśy,
Uciecha y lubymi stódził sobie w czasy.
Ze PAN kiedyś w spomniawsy na godność, y one
Cnoty twoje otbłogiem dotad położone,
O mieśkánęy tak długo wetujac nagrody,
Asci w Dom Káliskiego postat Wojewody
Gorny stótek, aż prętko w znak dáłśey swey chęci
Mnieyssey pierwey, toż więtszey poufał pieczęci.
Już tá Cnota z domowych myrusóná cieni,
Nowych zaráz poczętá nábymáć promieni:
Która lub samá sobie wsytka jest ozdoba
Y bez ludzkicy się chwaty kontentuje soba,
O fortunę nic nie dba, a ná ziemskie zoká
Dumy y ambicye poglada z wysoká.
Jednak kiedy poduszczy honor ja przez dzięki
Y gdzieś tam pogrężoney doda w tym kto ręki,
W netże stanie ná nogách, y Oryonowa
Wysokiego dotięże aż Olimpu głowa.
Taki w zrost twoy, te duchy, tylkoć się zdarzyły
Ták piękne okkázyc, y w tobie ożyły,
Aż z wdzięku y natury przymiotow oboich
Zárazes wziął, y PANA, y wsytkich záfwoich,

17

Aż powaga ludzkości ona cukrowana,
 Aż rada z pospolitym dobrym miarkowana,
 Ani żadne z ust twoich Orakula brzmiały
 Woli Pańskiej, tylko te które się zgadzały
 Z Izba niższą. Toż miłość y ludzkie favory,
 Toż w ten trop y fortunę ze swymi splendory,
 Y dostátki w sytkimi, które oraz rosty
 Z łaska Pańska. Coż? y te pochwili nie z niosty
 Wielkiego animusu: y lub przybywało,
 Na cię jeszcze niedosyć, jeszcze beto mdo.
 Bo gdzie chudym Klientom ucho, y skłonicie?
 Gdzie młodzi naden sytko Szlacheckiey ćwiczenie
 Było więtsze? w którymś ozdoby obłoku
 Rum więc on do Pańskiego czynił sobie boku:
 Zkąd jako Maještatu zastęp y ozdoba,
 Tak wybor geniusow, y co zymysych proba
 Pochodziła dowcipow. Ajako ich siła
 Na nogi promocyja twoja postawiła:
 Nie jednemu na samo tylko wspaniętanie
 Twey dobroci, serdeczna z oczu tza ukanie.
 Ale jeszcze nie tak w Dwor, y jego wlepiony
 Twarz wielekroć nieszczyra, żeby z chęci oney
 Ktora w nim ku Oyczyźnie miłość poduszczała,
 Gdyby zdrowia, y samey kwnie potrzebowała,
 Miał co złożyć. Bo tykoż gruchnęła, pod owę
 Do Pruss Expedycyja, napásć Gustawowę,
 Zaráz w tak niebezpiecznym razie nie mieszkając,
 A przykład y pobudkę z siebie drugim dając,
 Rozwił stroyna Choraziem obok Pánu swemu:
 Gdzie co się podobato Niebu upornemu
 Przyjmował to z Oyczyzna. Inaczy gotony
 Przy ostatnich fortunách nádstáwić bet głony.
 Mimo inše nákoniec Cnoty swey nagrody,
 Aż y te tu obadwa Wielgopolskie Grody
 Z łaski Pańskiej odniosły, gdy funduje rzady,
 Y ná pierwsie zástiada Juridyczne Sady
 Jáko Oćiec ná rękę od w sytkich niešiony,
 Jednym rázecz, aż cięsko w serce uderzony,
 Spuści głowę, y kiedy ná więcy mesoly,
 Miedzy sama ochota, y żyznymi stoly
 Wieczor smutny przyniosły, ustapi ná toże,
 A febra w tym, jáko go dopásć tylko może

Por-

Porwie, nád Wulkanowe zarzłimsa kominy
 Ze procz w sánych nádziejách zostáwimsy Syny,
 A w sytkich w podziwieniu, y serca cięskości,
 Szrod południa, y oney zżást uroczystości.

Jeden jeszcze z tey liczby konterfet zostawa,
 A wdzięk jákiś Niebieski y dziwna mydawa,
 Z siebie jáność. Ono ják po wspaniałey twarzy
 Rumienieć się szarlatni Lucyferow zarzy,
 Włos ozdoby, żywy w zrok, á zronioná broda
 Wdzięcznym szronem: Betskili on to Wójewoda
 Ráchfal świeżo? ktoremu, gdy się przechwalały
 Z ludzi wieki, równego dziśieysze nie miały
 W rozumie, y wymowie. Toż y wieśsze owe
 W Delfu gdzieś Oracula ożymysy Phebowe
 Przyszłyby: Co niegdy potkało Soloná,
 W nim y zność dowcipu, y ptnaca ona
 Mony wolność co była: jedno sánym duchem
 Trahy Apollinowey, á złotym táncuchem
 Dużego Alcydesá, którym animuse
 Ludzkie wiazal, y owe po Awernách dusę
 Wodził gdzie chciał. Słysáły wielekroć to Syjmy
 Interregna słysáły, gdzie z chęci u przyjmy,
 Y z tey ktora Oyczyźnie minien zarzłimości,
 O jáko stárożytnych praw jej, y wolności
 Nád oká strzegł zrzeneć. Przy tym murze stála
 Stroná stábsza, gdy fákcyi możnicsyszy się bala
 Y Pánow oppresyi: Ani go affektow,
 Ani wietrzyk prywaty, y ludzkich respektow
 Obwiał kiedy, ale przez nárzucáne zlotá
 Y podárkow podmioty, cála jego cnotá:
 Ktorey nie już Domowi, y dobrych tak wiele
 Ale obec Narody, y nieprzyjaciela
 Sámí się zdumiewáli: Fala ona kiedy
 Przyniosła tu z zamorza niebymáte Szwedy,
 Y zginámsy dopiero Prussy się postrzegły,
 Atu slegny śmiertelne Oyczyźnie záległy.
 Kto y tedy ná on gwalt wypásć ochotnicsy?
 Kto y boku Pańskiego ná deń bet pilnicsy?
 Y gdy prze złość fortuny, á niechętne niebá
 Rzeczy było zátrzymáć konieczne potrzebá
 Ná czás który pokojem: kto y w tym gorętsy?
 A ná wet yu sánysh, nieprzyjaciól więtsy

C ij

1170

Ráchfal
 Leszczyński,
 Wójewoda
 Bełski, Du-
 binski,
 Chrubie-
 szowski
 Starosta.

Ufności, y powagi? gdy szrod ogniw żywych,
W samym wojny zapale, a w slytkich szczęśliwych,
Gustawowych successach, o pokoy traktowat
Commisarzem z drugimi, że kiedysz przekowat
Upor on we zwycięssey, y ubtgał swymi
Słowy nād ambrozya, y kánar stodszy,
Przenioslygo gādzic indzicy. Owo nādczym z gold
Māchin onych stāncy rozbieżanc kotā:
Ze Prussy wyzwolone ktore przepadāy,
A w próchu y popiotach już się swych nie znāy,
Ze Wistā y Baltyckie zāwāłone brody,
Do swoich się wrociły Portow y swobody,
Częścia on był nāwiętsā. Zā co w znak wdzięczności
Hrubiesow, y inne tam po nādbyżu włości
Wziāt od Pānā, ā Imię wielkie sobie sprāwił,

Do tad ktore w synach żyjacych wieczne tu zostāwit.

Lesz- Te zeslych świętobliwie widziēc tam obrāzy
czynsicy Oycow tey fāmiliey, żadney dotad skāzy
umarli, Nie mājace smiertelney, tak y omsem sticzne
w Conter Ze tylko co nie żywe. Jākie więc rozliczne
setach o- Kramy sīt Indyanin nā Jārmārk wyłōży
nychny- W Goy, lub Malabarze, nād co nie y droży,
stawiēni W Sali Y czymby się nāpāstā żadza więcej chćima
nā Sali Y czymby się nāpāstā żadza więcej chćima
tego to Znāydowāc się nie może. Albo jāki bynā
pałacu. Kościot więc pod Wielkanoc, kiedy wpost nie luby
Chodzac przez dni czterdzieści w wlościenicy gruby:
Ledwie rumor pod ziemiā y głuche Awerny
Porāżone uslysy, wnet się do niezmierney
W zbudzi wszytek rādości, y mierzione wory
Pozrzucawsy z Oltarzow, w dżiwne ich splendory

Ediame- Y cożkolwiek drogiego tylko gūdzic zāwierā
tro y Ma- Po kostownie obitych ściānāch rozpościera...
strony V- Jāko tāmże zārdzem z drugiey widziēc strony
marle, Sale tey przezrōczystey, powāżne Matrony
tākże Pocztem swoim, w rāntuchāch do ziemiē ozdobnych,
Domow- Y z tych kādżey trzebāby rumow tāk ossōbnych,
roznych, Y z tych kādżey trzebāby rumow tāk ossōbnych,
z kad ro- Y pałacu tākiego, ktoby chćiał ich cnoty
domitosc- Przy wielkim urodzeniu, ā zāraz przymioty,
y wielkie Nāleżāce stanowi, y wdziękom pći biāły
Conjun- U dāc godnie. Te to sā, co Dom ten polāty
Eie accē- Krwia siva wszytek, y tyle przyjāżni wen wniostry,
ferunt- Z kad tākic rozdrodzenia y zwiāski urostry
Domowi- Z kad tākic rozdrodzenia y zwiāski urostry
temu.

Nic-

Niemal mi ze wszytkimi, w wielkiej tey Oyczyźnie
Znāczniejszymi Domāmi. Nigdy Nyl tāk żyznie
Niepolewa Egiptu, āni zlotā rodzi
Tagus więcej, ostatniey Kalpy gādzie dochodzi.
Tu stare Kościeleckie, Stādnickie Zgorczanki
Łaskie, Chotkiewiczowny, y Ostrorożanki,
Tu Zboroskie: ā w jākich nā on czas ozdobāch!
Snādż tylko po marmurāch, ā proznych dżiś grobāch
Mowia o nich Tytuly: y to, y te z nimi
Umierāja drugi raz. Tu z Opalińskimi,
(Atym Parka niesikodzi nigdy zādrościmā,
Y pod żaglem zupełnym toż ich zāwse ptywa.)
Dawne ligi. Tu jednā Firleionnā z sobā
Jāka zgrājē promādzi! Ledwie zta ozdoba
Mārkā Bogow Cybele do Midy wieżātey,
Nā Phrygierskie y przyjeżdżā Karocy bogātey,
Znia wszytko jey potomstwo, y Wnukow tāk siłā,
Ktore rozno po niebie wielkim rozsādżiłā.

Antym Sreńska orsaku Bābā świętobliwā
Jāko świecā nā stole pozno dogorywā
W domu już swym ostatnia: ktore z niey nādziejē,
Y wszytkie się ozdoby zaly nā Firleje.
Tych ā jāka y dawno, y podziś dżiēn cerā,
Od pierwszego poczawsy w Polssze Firlegerā,
Y jākie zāsiādāja Curuly bez koncā
Snādżby południowego nie widziāt kto stōncā.

Tuż y stārzy Xiāżcētā Ruscy się ozowa,
Ostrogscy y Zastāmscy, y druga już nowā,
Po Zbarskich przyjāżniā zjēci Wisniewieccy,
Oni tāk Annibale sprzyięgli Turccy,
Tęczynscy, Ossolinscy. Ktorzy w jākim pierzu
Nieśli się stārōżytnie, w jednym to Kānclerzu
Sānym wszytko: W nim jāko stōneczne promieniē
Do jednego Faeton Zodyaku z żenie,
W nim y Rzymśka powāga, y Attyckie soki,
Jāko wszytkie do Urny zniostry się głēbokiey.
Zkad przywdziękach oyczytych, y gładkiey wymowie
Nie już one w prorockiey Dodonskiey dābrowie
Wychodza odpowēdzi: āle zdrowe rādy,
Y w stōdkości językā słowā bez przysādāy.
Co wielkā Brytanniā, co Rzym myślił sobie?
Gdy w tākim ānimusū swięzo y ozdobiē,

C ij

Mors. Se-
cūda was
manet.
Hor. in
Epodūs.
Firlejow
nā Mat-
ka Woje-
wodzic
Belskie-
mu, kto-
ra uro-
dziłā Sre-
ska Sze-
sreńskie
go Woje-
wodę, Pto-
ckiego,
Cora ā-
stānia z
Familiēy
swey.

Kāncle-
rza Ko-
ronnego
dżiś Elo-
gium.

Widział go przyjeżdżając do świetnych snych Grodów,
Z tym applauzem, y dźwięm onych tam Narodów,
Jakoby wstał Scypio, albo August który
Porosłinat na wierzchu Palatynskiej gory
Akcyackie łupieżce, zdarte y korzyści,
Sam Capitolinowi drogie śluby iści,
Wioząc się na karocy w sumne białe konie,
Lub strojne Marmaryckie zaprzężony stonie.
Atu Miasto się w sytko w tej Uroczystości,
Przepachnawszy oliwa, trzęsąc od radości,
Rowny y tam zgietk ludzi, czego jako żywy
Kto nie widział, na one ubiegat się dżiny,
Gdy stroje ci Hussárskie y sukien splendory,
Ci konie, y rozne ich widzieli ubiory:
Gdzie co Karamania, y Dyabekirskie

* Mogły kuźnie, co uwlec hastyrki Missyrskie
Radzy z weten złotych umiały, w sytką się ich zniosta
minika Na on prezent robotą, tak zacnego Pošta.
Zona te Coż? gdy sumny przebymsy prog Capitoliną
muż Wo- Nogi święte całował wielkiego Quiryną,
jewo- A w one się rospłynał Auzońskiej wymomy
dziesiąt Zrzedła złote: Jdko się on tam purpurony
fym Zdumiał poczet, a o raz y za w sytki siebie,
Wojewo- Ze co w cieniu pułnocnym, y nie ludzkim niebie,
dzicom- Miał nas za mychównice grube gdzieś Dnieprowe,
kto a ich Swoje widział powstawać Tulliusse nowe
nie tylko Ze krwi nasy. Ogdyby zakwitnac dziś miały
w po- krennosć
z wielki- mi domy * Tu druga Rádzyminska jako także siła
ale y w W nośi z soba fámiliej. Atę urodziłá
Majestno Sanguszkowná Koferska, na on czas wielkiego
iści z bo- Romaná Wojewody Corá Bractáwskiego,
gaciła Z nim czapkę, y starynne Xiazęce tytuły
zndźnie Ociec jej A Imię nieśmiertelne, y z Moskiewskiej Uly
Xiazęce Łupy oraz zdobyte, gdzie będąc Hermánem,
Sangusz- Z onym światu w sytkiemu strasliwym Tyránem
ko Wojewo- Tedy Wasilewiczem dokázował wiele:
wodá Z kad przepadłszy piorunem, na drugim tu czecie
Braclaw-ski, Het- Otwarłey Ukrainy pogánstwu w sytkiemu,
man Pol- Jakim Tátárzynowi bęć grassujacemu
ny Li- W strętem jej y obrona? Jesze Ros to baczy,
ten'sky, Y tyle po Humanii mogli krwánych świadczy.

A nie

A nie tylko że z Oycá Księżna zacna była,
Ale z Serbskich Despotow Bábę wywodziłá
Y ze w schodnich Cesarzow, (ó do jákich progow
Swojej przysła ozdoby) aż Falcologow.
Tym, trybem nie przerwanym po Eoykie morze
Długo wschod, y poranne kłaniały się zorze.
Toż snych się Rádzyminskich piękna piśe z grája,
Ktorzy zkad Mázowieccy Xiazęta nastája,
W támtęj ziemi wielkimi zámśe u nich byli,
Y Urzędy náywyższe na sobie nosili.
A w przod u Zemowitá ó obu Máciejáb
Piękna w zmianę w dawniejszych czyni Clio dziejáb,
Gdy jeden Wojewoda Mázowieckiej plagi:
Drugi także Marsátkiem Páńskiej strzegł powagi
Y porzadków Dworowych. Tegoż potym Syná
Nieszczęśliwa z Olbráchem pomni Bukowiná:
Gdzie od Xiazat Hetmánem z ludźmi wypráwiony
Częściá teyże fortuny y kłęski bęć oncy
Z Krolem rowno. Sam się procz zdrowo powrócim'sy,
Aná Kástellániej Wársáwskiej dożymsy.

Ktore jednák ozdoby rozne roznych były,
W Oycu jej Stánistáwie w sytkie się skupiły
Podláskim Wojewodzie. On pod złote owe
Jesze się urodzimsy wieki Augustowe,
Gdy, y pokoy głębokí, y práwá powstáły
Terázniejsze na nogi; bawil się nie máły
Czas przy Dworze. Ze jáko przez śmierć w tym odmianá,
Z insá cera nowego nastápiła Páná,
Y Mars zágrzmił STEFANOW na zimne Tryony,
Kto się do okkazyi porwał piękniecy oney
Ret'sy na deń? gdzie świetna Chorągiew rozwim'sy,
A jáko Uczestnikiem trudow krwánych bymsy
Y dźil wielkich, tak stamy y zwycięstw zuchfátych,
Tám tym nigdy národóm niezápamiętałych,
Odniośt dáńk swoy z drugimi. Toż pámięci świętey
Zygmunt trzeci, nie dájac ustáwáć zámżiętey
Cnoćie jego w pułkressu, do Rády wźiał sobie
Oraz ku Wojewódzcy wysokicy ozdobie
Liwski y Kámieniecki przydam'sy mu Grody,
Nákoniec w piern'se one wojenne zawody
Z hárdá Moskwá, wypráwion Postem do Stolicé,
Gdzie ó dawne w Siewierzu tráktujac gránice,

W cii-

ktorego
Prodi-
ta Desz-
potanna
Serbská.

Máciejo-
wie Rá-
dzymin-
scy: Je-
den, Wo-
jewoda
Mazo-
wieckim.
Drugi
Kástel-
lanem
Wársá-
wskim.
Stani-
slaw Rá-
dzymin-
ski Wo-
jewoda
Podlaski
Ociec Ma-
iki ich.
Liwski
y Kámie-
niecki
Starosta.

Ceterum W cudzey ziemi żywota zbyt niespodziewany,
niepodo- Od Matzonki ani swych winnie optakany.
bnawie- Jednak nie zostawujac tam temu go Niebu,
dziec y Ciało tu przywiezione swoim do pogrzebu.
policzyc Ale z mierzchby mię zassedl, y pierwy by w morze
wszyc- Hesperyjskie zapadły nieściagnione zorze,
kich. Páni tá- Amż bym ja policzyl wśytkietetám Dżiady,
Páni tá- Ktorych w ziemi czekája kostowne pokłady,
taż co Ktorych w ziemi czekája kostowne pokłady
Stamá- Pozney nieśmiertelności. Tu oprócz ich cnoty
á tego Pamięć żywa zostaje, a Páni oto tey
Spodyn Głosy brzmia y języki nieśkonczone onich,
Pátacu, Cożkolwiek chwalebne zostało tu po nich.
zágajóná Tedy te wystawinsy, w drogiey oney Sali
wyżyper (Ktorych żaden śmiertelny język nie mychwali)
allegori- Monumenty Umártych: Już się w tym gotuje
am, kto. Y do żywych przyjęcia. Aw przod wyprawuje
ra iu per Senat, y z Rycerskiego ozdobne gromady
petua. Kótá tych tu Wójewodztw. Niebyłby bez wady,
Vmár- Kto álbo dziś leniny, álbo mu co woku
tych od Závádzilo ponurym, żeby z nieś widoku
prawim- Nie mógł tak przyjemnego, y ku cci nowemu
szy, prz- W pole Generatowi, nie wyjechał swemu.
stępuje Grzmia bruki od rumoru y koni, y wozow,
do ży- Nie ktore do Marsonych wchodza więc obozow
mych Do Przykurzone popiotem, ale jakie ściele
mych tego Na swoje ztoruchá z Adonim wesele,
Alam- Szerza się wyłożone koczeze kobiercami,
now, An A konie pod orlimi ogromne forgami
przod do W sorách kótśa ztoconych, sumno przepryskujac,
Genera Y ziemie od ochoty ledwie dostępujac.
ta same Coż? gdzie Kawallerya, jakie tu ozdoby
go, gwoli Aw przod same od zlotá roznego osoby:
ktoremu Jakie welny Syrya, ztotogłomy jakie
ta Scena Arach nam tu posyła, tuka twarz, y takie
y dżiśtey Niufa wśyscy ubiory kostowne, y stroje,
śny fest Z kad stónce odrážone tyle jeszcze troje
Wjuzdo. Splendaru im przyczynia. Znája się tu Rumi
mi jego Znája aż gdzieś dalecy Perscy Arzerumi,
názná- Y Bosnenscy Funacy, y ktore przykroic
czony. Może fozy Albanczyk, álbo się ustroic
Ktory Na swoy umie Bajeran, Aga wielki, ktory
sym kor- Pod nátkniona škofia żorawimi piory

Przy-

Przyjeżdżajac do Porty. Nie inakśa stynie
 Roznosicia swa Tulipan, kiedy się rozwinie
 W barw tyśiacu na wiosnę: Albo jakie owe,
 Po brzegách Propontyjskich konchy purpurowe
 Gdzie jako tylko może utonać głąboko,
 Ma z czego się ukochać ludzkie chciwe oko.
 Taki pozor, te y tu rozne Hussarszczyzny,
 Jakoby się do jedney wśytkie tey oczyszny
 Przeniosły Dyarbeki, widza się y cery
 Jakimi swiat tylko tu stynie Kawallery.
 Ale niemniej y konie do siebie to czuja,
 Ze w zlotcie, że y złote wędzidlá smakuja,
 Wazac się pod czotdary y drogimi rzedy,
 Zkad pó polách przyległych miece się blásk wśedy
 Oneby swa żartkoscia w ogniu nie sftonety,
 Y po zbożu biegajac onego nie tknety.
 A ozdoba dżiśteysza na swietney Karocy
 Jako w pozney Hesperus okazálsy nocy
 Miedzy swiatly innymi, wśytkich tych przechodzi,
 Zgrája swietna okryty upierzoney młoadzi.
 Toż y Miałto poduszczy żeby także ná tę
 Niniejsza Uroczystosc insza wzięto sáte:
 Nie w ktorey po żalostnych dopiero popiotách
 Wielkiego Przyjemskiego, wciemnych swych Kościotách
 Głuche weso Nenie, ale zmykto w jakiejś,
 Wiesiac więc po Theatrách tryumfalne znaki.
 Z Wschodu ujeżdżonego, álbo dżimney omy,
 Swemu gwoli Znyćiejszy Sceny Schinomy.
 A ci zaraz, jedny się w pole wyprawnuja
 Swietno pod chorągwiami, drudzy koronuja,
 Domy bluszczem y winem, gdzie z náwyżssey gory
 Pátrza Mátki, y wśtydem palajace Cory
 Pátrza, jedniák do woli nápatrzyć nicmoga,
 Ażby nieśmiertelnościá kupity go droga.
 Część ich ognie zapala, część do múrow skoczy,
 Acz część dżiałá, y duze bazyliśki toczy
 Po sutych batteriach, czekajac gotowi,
 U derzyć z nich ná sáhwę swemu Augustowi.
 Ale y młodż Phebowa, y wśyscy ná chory
 Rozsádzá się Učení. O jestli z nich ktory,
 Kto ná godności, y Muzy wzgardzone się skárzy.
 Tu im pole, tu y czas nie dlugi to zdárzy.

D

Zc

Stroje y
 Alamo-
 dyrozne,
 dżiśtey
 szczy
 ry.

Konie,

Apparat
 y applau-
 sus Micy
 ski.

Student-
 skie gra-
 tulacye.

Ze zakwitna Himety, że wzbierze y oná
W dźwięczną Tempe za Wodzą tego y Patroná.

Ktorem czasem Bogini, gdy się te ochoty
Dzieja w mieście y monstry, stoł sporządza złoty

Obstawiwszy takimiz w kolo go krzestami,

Stoł od A wprzod, haftowanymi drogo tuwalniami
stodkości Nakryć każe Charytom, które zawiśe boku

tylko y Jey pilnuja, a gwoli temu dziś widoku,

Niebie. W niebieskie się nád zmyczyły barmy postroiły,

skich. Y wdziękami dźwięnymi wszytko napełniły.

Cornu Tuż przy niej Amalthea stoi zaraz z drogiem,

Amal- Onym wszytkich żywności, y rokoszy ragiem:

thea Sta Zkad cokolwiek Indya stokkich ma, kanarow,

wne u Pi Co Hibla w swych pásiekach, co stonecznych dárow

farzow. Y konfektow Libia, y znikome owe

Fruktow rożnych ogrody gądzieś Hesperydow;

Po tácach rubinowych wszytko rozłożymy,

Jeszcze o Ganimeda Bogow uprosimy;

Z niebieska Ambrozja, y swymi Nektary,

Y tymi kryształowe napienimy czary,

Stoł on złoty jáko jest dtugi y szeroki

To jest, Zaśtawilá. A te to potrdny y soki,

ferwory Ktore nie appetyty bezdenne y brzuchy,

8 inci Ale pásia wysokie umyśly y duchy,

tamente A skutku sa takiego, że kto ich zákuśi,

ludzi do Ziemia mu, y co ná niey smierdzicie záraz musi,

dził wiek. Zá nie zdrowie, y żywot sobie tak ten waży,

kich. Jáko ty ná wárcie tylko bel, y straży

Przed onym nieśmiertelnym. Ten gdy stoł smakuje

Reki w węglu zarzlimym Scewola nieczuje,

Ani biczow Regulus, rostopionej áni

Avernowey smrodliwey Curcyus otchlani.

Toż zá stotem tak drogiem sámá wprzod zaśiędzie

Samey Pod złotym baldekynem, áokoło wśędzie

Stawy, Uśu, gab, y językow, semrzacych coś przy niey

y Majey Widzicie pełno, ktorymi wielka tá Bogini,

statu jey Dzieje brzmi nieśmiertelne, y nád ludzkie rzeczy,

Jáko może natury ratujac człowieczy.

Ze stron traby, y bębny, y wszytkie do kupy

Powtykane ná drzewca z nieprzyjaciół łupy,

W nogách páłmy zwnięczone, y uczone bobki,

Y spokoyne oliwy powiazane w snopki.

Sámá

Sámá dziwnie w spánialej y sliczney urody;

Ktora nigdy nie tráci cery swojej mlody,

Y lub z swiata poczatku jest tak starożytna,

Wiecznym jednak rozáncem jágody jey kwitná;

Ani czotá starynno zmarški pokreśily;

Ani włosu marcowe frzony przykurzyły:

Ale zámśe zieloná, y ze wszytkim taka

Jáka Argolickiemu Młodziencomi, jáka

Zá Táatarska daleko zdálá się Phazyda

Runo złote skázuja. Aż gdy w tym nád idá

Pacholctá z nowina, że Goscie we wrotá

A trab zágrzmi y bębnow niezwykta ochotá

Po gankách Palacowych, Graçye przyjmują,

Y zaraz po kostownych stopniách kredencuja,

Y promádza ná Salę: gądzie widzac sámego

We drzwi już otworzone strojno wchodzacego

W prześwietney swych koronie. O gwoli dziś komu

Wielmożna tá fabryká stoi tego Domu,

Wchodz szczęśliwie, y przestap nieknióne te progi

Miedzy moy tyśiacami BOGUSLAWIE drogi.

Dla Ciebie ja z wysokich gor się tu spuścila,

Y chwaty te widomie swiátru objáwiłá,

Do ktorych po przewagách, y krawanym tu trudzie

Czotá swego, przychodza wiele tylko ludzie:

Jáko ich nieczemnicy, áni ci co skapia

W żywot, y swe dostátki dla mnie, niedostapla.

Jeszcze máta w kolebce widzac cię dziecina,

Jużzem ja już wrozyłá pospołu z Lucyna

Wielkość twoję przed czasem, y wiekiem nieśstatem

Zes tym tu nie za dtugo miał byđz Generatem.

Dla tegożem mlodość twa tak dyrygowalá

Tak y piękna naturę záraz sposabiálá,

Dla tego y Rodzonych twych rozporáilá

W ziemie inśe, Tobie tu Lesno zaśtawilá,

(Lesno ktore przy piękney swej starożytności,

Przyślo do tey dopiero dziś doskonałości,

Ze Portem známienitym Krájewi tu temu

A spiżárnia y Domem Słasku jest wszytkiemu.)

Jákobyś w tey stolicy, y sámym jákoby

Gniazdzicie Dziádow, bliższym bel tak wielkiej ozdoby

Wielkicy stusnie. Bo ktore jey nie ustępuja

Stotki w tey tu Ojczyźnie? ktore nie rumują

Dij

Pláću

Przyje-
cie yMówa do
Genera-
ła.

Lecno

Plácu sobie fortuny? y Páńskiego oká
 Ná się nie zaciągája? Tu jáko z wysoká
 Patrzy Faro Egipska, jáki z kad widir wieje,
 Y co po Ukraínách tuteyszych się dzieje,
 Tu wszytkich bezpieczenstwo, tu práwá, tu sódy,
 Y náwyższe tak zacney prowincyj rzady,
 Gdzie w niezgody publiczne, y glosy niesforne
 Komu więc ukotyśać myśli w druzich gorne,
 Y lekko ku Páńskiemu skłonić humorowi,
 Jáko temu náleży w Poljsze Neptunowi.

Lecz niech nikt nierozumie, żechby álbo nowa
 W Domu twoim, álbo tá fortuná gotowa
 Spádtá z nieba. Dobrześ jey pomogł y ty swymi
 Przy godności przymioty nieporównánymi.
 Także trudno rozeznáć, kto od kogo mnieyszy,
 Y tyli, czyli oná, siebieście godnieyszy.

Bo zkądś w przod Phebowe wospczał Kameny
 Tákes ich stódkościámi chéiwe spoit weny
 Jáko by Rzymiska, jáko Greccka Stárożytność
 Ustly twymi mowitá. Przyczynitá bytność
 W ziemiách cudzych co więcy, y widzenie swiátá,
 Gdzie nie tylko ná proznych drogic trawiac látá
 Oczu paszách y żadzách, áni ktore rodzi,
 Roskosy Campania, jáko drudz y młodzi,
 Ale co osóbnego tam te mája kráje,
 Dwory Krolow, obozy, rzady, obyczaje,
 Przepátrujac z delektem jáko byná pszczolá,
 Zbierateś co przednieysze soki z nich, y żiolá.
 A tá dosyc bogata szpiza opátrzony,
 Ledwie coś się w oczyste powrocił Trzony,
 Już tá ktora nádzieja tuftyłá o tobie,
 Ześ miał Oycá ożymić y wyrázić w sobie
 Sáme rzecz przenyżsytá. Bo któż mogł y pracę,
 Y w wieku tak niedostym pojać nád cię więcy?

Kto pojamszy uwazyć y złożyć ukłádnicy?
 Nádensytko, co w myśli wymowić to snádnicy?
 Jáko być Hibla wieczná, y zaráz gotowe
 Wypyskály gdzie stápiś żródtá Pegazowe.

Kto bystrość postánowić młodego humoru
 Stárym umieć rozumem? Kto y do Candoru
 Sercá, ludzkość przysádzic: y w obojey cerze
 Sercá, ludzkość przysádzic: y w obojey cerze
 Jedną twarz uformowac? w jakiey bytá mierze

Cato=

Catonowa powagá Scypionowymi
 Ostodzoná wdziękámi. Ale przed insyymi,
 Niech já tylko nie sámá przymiotow twych chwale
 Lubo wszytkie (przyznam się) ku żáglom twym galę
 Zyczylisze Fawonie; Jeden to dowodnie
 Syjm oświadczył dwuletni: Gdzie jákos y godnie,
 Y ze wszytkich zdumieniem z tad tu wyprawiony
 Postem, oraz Márssalkiem Izby wielkiej oney,
 Moderowál to morze Swobod y wolności,
 Ktore w swey się kotyszac nieustáwiczności
 Szumi wiecznie: w swiżey to u wszytkich pámięci.
 A w przod ktora Erato mowę twá poświęci
 Do Krolá y Senátu? kto jey nie notowál?
 Y w przebráńsje písmá swe nie insynuowál?
 Jez i z tad od Biskupa postána wielkiego,
 Aż oprog się opárlá Pálacu Rzymjskiego:
 Gdzie cokolwiek w oczystey wymowie stódkości
 Ná niezmiczne wylámszy Páńskie szczęśliwości,
 Ze nie w przod ufundowál ná tey się stolicy,
 Aż wszytkich nieprzyjaciót zniost w jey okolicy.
 Y Tryon ujeżdżony, y Amurat w kroku,
 Y Prussy Szwed wyzioná, w jednym tylko roku.
 Zkad przez Imię y jego zwycięstwa tak skore,
 Którymi dziś woynámi Europa gore,
 Tu procz pokoy głęboki, tu z Florá Pomoná,
 Y lat dawnych obfityś wrociłá się oná.
 Jáko wzajem żálujac że ktory potrzebie
 Gwoli wszytkich, y zdrowiu, sam wyniszczył siebie,
 Tuszczuplit Majestat w Intratách stólowych,
 Azáraz pobudzájac niedyskretnych owych,
 Zeby w czym szkodroblwa rękę tę przebrali,
 Náđ jego niedostátki się ulitowáli.
 Jákożes to spráwił w nich, ona stow głádkościa,
 Czego by nikt furya, y práwá ostrościa,
 Ze co wrocić przezdzieki mieli, y z niewoli,
 Do Páńskiej y pomssechney sklonili się woli.
 Jáko gdy siedmirogi Nylus Egípt pláwi
 Więcy swá táskámościa y milczeniem spráwi,
 Polá sobie przylęgc błotem zwożac drogim,
 A niż Dniepr, álbo Dunay z trzaskiem lecac frogim,
 Brzegi tylko á gory sádzone rwie z wiecku,
 Tak w jercách poburzonych, gdy z nimi po lekku
 D ij

Dexte-
ritas in
gerendis
rebus.Mona
przywi-
taniu
Páńskim
in publi-
co.
Scilicet
od Zmud-
zkiego,
Oycu
Swięte-
mu.Depredi-
catio po-
koju y
marzy
dziszej-
szej.Suggilla-
tio oby-
czayná
PP. Eko-
nomow.
Effekt je-
go.Torren-
tas imma

I já-

ne fre- Y jakoby ze wrzodem w delikackim ciele,
mã c- Wdżięk y stodkość języka sprawuje więc wiele.
Claudia Jeśli niegdy Orfeusz o zakład swoy drogi
nia in Lutnia ujał pieścżona twarde w ziemi Bogi,
Honorio. Y onym zabawiwszy wdżiękiem, Persephonę
Utrdona z Erebu wywindował żonę.

O y Tyś nic inšymi ubieżał ponęty

Pãnski Sercã wšytkich. A sam w przod nimi Pãn pojęty,
ku nie- Jako wdżięcznic przyjmował zãraz twe postugi.
mu af- Ze czego zã caly wiek niewystrużył drugi.
sekt. Y tylko się spodziemwał, tylko marzył sobie,
Y tylny lat nie licząc, dat tak prętko tobie,
Zãdru- Aż do ludzkiej zazdrości, ktora z swęcy natury
sãifrons. Nã sãlty te wysokie toczac wzrok ponury,
Niebu tãje sãnemu: Jednãk jako y tã,
Przez moję tãm przytomna w usciach swęch Charytę
Ukotysãc umiales że zãsuctã milę,
A coš slysat wtey drodze o niechętnych tyle,

Wšy- Zãstales przyjaçioły: y tylko poznãli,
kich mi- Zãraz twoich grzeczności się rozmiłowali.
tość. Czym Szymik on burzliwy zrazu usmierzymyś,
Tãdem Y kiedyż ku wdżięczności Pãnskiej naklonimyś,
y szczesli- A żeś Postem y znowu nã Koronny głowny,
ny z Sey- Gãdzie w miłości z drugimi ku oyczynic rowney,
mu po- Czego potrzebowałã godnie wšytko sprãwił,
wrot. Toż żeś nã tym Palacu dopiro się stãwił.

Sãme- Jużże tedy szczesliwie zãstãdż miçyſce swoje
zãim nã Anã te dżiś fortuny y ozdoby twoje
Gospodãr- Nã Warta ze dnã się ruszy, aż y Poznań wšytek
skim po- Nã festy y niezmierny wyleje się zbytek.
sãdżim- Tu co Dom ma, a cierpi święte to mieszkãnie
sęy Micy- Pożyway z Przyjaçioły; gdyż ytu jest nã nie-
scu, do- Swojã tãkżã Porçya, y z toba pospotu,
drugich- Kto Leszczyński siedzieć ma u tego dżiś stotu.
przystę- Zeby jako ci w zgore świętobliwie zešli,
paje Go- Tak y żywi pochwały swoje tu odniešli.

Le- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
szczy- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
skich tyl- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
ko ktorzy- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
dżiś w- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
tey Oy- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
czyznie- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
florent- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
Andrzej- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
Leszc- Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,
czynski, Zãczym jako Nãjady wodę w przod oddãdżã,

Zbic-

Zbiera pilno, y wraca kościelney jednocy,
A w przod wãſce u Pãnã, y wšytkich miłości
Pluzy rãzem, co rzãdko komu się doſlãjã:
W nim ku piękney naturze sãkãnne obyczãjã,
Y niebieskim animuś ułożony tãdem,
Kościolowi wšytkiemu żywym jest przykãdem:
Pobożność z Policyã sãũdność przy powãdżã,
Skrõmność z żarty sãodkimi, jako w jedney wãdżã.
Doczeka nã poçiecbę, y sãprãwiedliwego
Oyca obraz, nã wieki nie opuśczonego
Zopãtrznocy nãwyzsey w potomſtwie zostãlým,
Aczekać (zãdãrza niebã) w czãſcie tego mãłym:
Ze jako tãm te wody Dniestrowe poſwiçci
Stroynieyſſe wnet Inſuly, krzyżã, y pieczçci
Oycowſkie go potkãjã. Bo kto z jego twãrzy
Ten, ktory się ku wšytkim Leszczyńskim dżiś zarzy
Affekt Pãnski, y miłość rãzem y ſpolita,
Ze się w przod urodziã, tego niewyçyta?
Tak wieczorne planety gdy nã noc nãſtãjã
U stonãd swęch ſplendorow sãobie pożyçã,
Gãdzie Phebe kredencujã, a znowu y od niey
Tyſiãc innych pomnieyſzych zãżgnie się pocobodniey
Ales bãrzo yty ſiãdł ſwiatãd tego blisko
Derpski moy Wojewodo. Yty się nie miſko
Nieſieſz tãkżã, nãpadly Oycowſkie już tropy
Gãdzie promãtãzã nã gore piękney Calliopy
Do nãwyzſzych doſtojenſtw. Jakożã w tak rãny
Dobie swojey, y wieku, w poczet już przybrany
Inſtantſkich Furpuratow, do boku Pãnskiego,
Zeby ktora z pożaru Nieprzyjaçieſkiego;
Y Morſkiej Inkurſyj ſieciã nam zginãã
W tobie ſãmã przynãmniey pãniçã jej ſtyçãã.
Co jednãk pierwſzym ſãltem twojey jest godności,
Przez rozne trybowãney rzeczy wiadomości
Y ſwiãtã Luſtracyã. W Tobie dżiś ożyty
Muzy ſwięte, ktore gãdzieſz tylko się bãwiły
Przy pãſterſkich koſãrãch, y gãdzie Fauni wieſniã
Nã ſtetãch tãm trzãcimãnych proſte grãjã picniã
O swęch Amaryllidach. Teraz z tych ſãworow,
Kiedy mãjã Poetow już y Senatorow
O jakie się podnieſly! Lubo ty uczone
W krotki wierſy y liſery ukłãdãſz liczone

Kamie-
niecki,
Biskup y
Tyniecky
Opat.

Andrzej
Leszczyński,
Wojewo-
da Derpski
Dubinski
Starostin.

Zãr-

32
 Zarty swoje; lubo gdzie przy Cypryjskiej kniej
 Pusta drażniś dzięcinę piękney Cytherei:
 Lubo nad niebacznyimi Lethejskimi brzegi
 Wdzięczney płaczęś Koreckicy smutnymi Elegi:
 Ach poćiechy jedyne, ach sercá, y one
 Toć tak prętko pochodnie Matżeńskie zgáśsonę:
 Syn Sa- Mała procz się iskiérka zarzy z jej popiołu,
 muel. Ktora ze krowia Leszczyńska iwoja wždy pospotu
 Wzbudzi Dziáda, y kiedyż ná stofách kochánych
 Samuela Za Bissurmanńskich spráwi mu tbow poućinánych
 Koreckie Powinne Inferye, przez takie ofiáry
 go tákże Jego mszcząc się zginienia. Z ktorey jednak miáry
 Zguby swojey metajac y ták wielkiey škody,
 Ná nowe się zdobymáś himny y nágrody,
 (Zważyłáli fortuna státera ich równa)
 Z piękna rázém ymadra dziś Niemierzyczowna.
 Onáć troski dawnięysze wybije te zglowy,
 Oná stroje y lutnie pomoże Phebomy.
 Toż trzy Wojewódzicy usięda rodzeni,
 Jáko trzy Centaurowie w jeden záprzężeni
 Woz Chironow: Aoproc, że braterska zgóda,
 Ale y Complexia y wsytka uroda
 Tak sobie są podobni, z jednego jákoby
 Jan Leszczyński Znać kto wsytkich. Ledwie że stárszego z ofsoby
 Wojewo- Poznać JANA: Lubo mu do swey jęszce pory
 dzieć Przysć nie dáły dziedziczne w Domu tym honory:
 Brzeski. W progu jednáć, y barzo czekáją go blisko,
 Coż? gdy umysł wysoki páść nie myśli misko,
 Jáko nád Apenminem ptak gornego lotu,
 W zgórdzonego okolo nie wieśa się płotu.
 On z młodości zdczęty zaraz, y z wczáśu,
 Zrzodeł wsytkich świętego skusimśy Parnássu,
 W oyczystey polityce rey między dziś wiedzie
 Przedniejszymi Mowcami. Lubo on we SRZEDZIE
 Zkad ná wsytkę Koronę dowćipy się rodza
 Y pierwsze Oracula Syjmonow wychodza
 Piękne gai podamá, y Bráćia nie zgodna
 Jáko ciągnie ognivy mowa swa tágodna
 Ku Páńskicy Intency. Lub Postem ná Syjmie
 Wiecznym z tych tu Województw, czyni to uprzyjmie
 Co się godzi, y wiaże z oyczystymi práwy
 Często jego powaga zániesione wrzáwy,

Często

33
 Często głosy burzliwe, jákoby Trydentem
 Hánowáue niebieskim: Aco fundámentem
 Zarzliwa ku oyczynie miłość to spráwuje.
 Ktora wsytkie inne w nim cnoty pieczętuje.
 Przecław ponim z Wáclawem nie tylko rodzeni,
 Ale w piękney spot soba parze urodzeni,
 Jeden wydat Lucyfer, jedná kotysáć
 Ich Cuniná, áobie (co dziś) uchowáć
 Táć wielkimi. Jedno tchma, jednáko y syna,
 Oprocz Przecław, że stárszy przy námniej godzina
 Siędzie pierwy: więc że już przenosi y stanem,
 Nákielskim posádzony świežo Kástelancem,
 On tákże w Niderlándzkie postány Národy,
 Zeby świętobliwymy wypráwił swoy młody
 Wick Muzámi, y rázém pod umbra prywaty,
 Widział táć te przedzímne swiádu aparaty
 Wojenne y Imprezy: Aż on pokinámśy
 Swa Minerwę, y za broń ostrá się ujmáśy,
 Od pulpita do hębnow, od piorá do piki,
 Miedzy stánáć ogromnie Marsowymy syki.
 Gdzie zmyczájem Národu, nie w przod Kawálerem
 Aż y pieśym żołdatem, y Officerem,
 Pod wielkiego znákami wojowat Spinole.
 W ktorey czego zá czásém wáuczyl się škole,
 Oświadczył to oyczynie, w Pruskiej świeżsę ony,
 Gdy ze swych Wielgopolan pótkiem wypráwiony
 Z Szymiku tu Srzedzkiego, stánáć dziśicysemu
 W ogromney prezencyj o bok Pánu swemu.
 Ogniem mu twarz y oczy pod hełmem paláty,
 Ogień żywy y konie nozdrzema przyskáty,
 Y gády się przysšlo więc rospráwować byto,
 Doznáćby Nieprzyjáćich. Ale zmyćiężyto
 Imię sámo Zwycięsće Tryoná y Wschodu,
 Ze bez krowie, y známi dólśego zamodu
 Wroćit tę Prowincya: zkad w serce tey ziemi
 Malbork, Elbiag, nogámi weszliźmy suchemi.
 Ktorego to zmyćięstwá y On częścía bymśy,
 A z gronem powierzonym swoim się wroćimśy,
 Już od tad się poświęćit ná Usługi inne
 Táć Oyczynie, jáko y Domonym powinne
 W zákwińzionym pokoju: Często Postem godnym
 Często y Deputatem, á zámśe swobodnym

E

Y rze-

Prze-
 claw
 Lesz-
 czyński;
 Kástel-
 lan Ná-
 kielski.

Y rzetelnym stawając, w zamieszonych ile
Przyjacielskich rąkiorach, gdzie gładko y mile
Do zgody y przyjaźni dyrygując rzeczy,
Nie tylko co słusznego samo ma na pieczy,
A w obojgu rzolut: y czego nie sprawi
Rada y perswazyja, żelazem nadstawia

Właściwy
Lefcz-
czynski
Referen-
dary Ko-
ronny
Płocki y
Fawory, y
mogące w
Lęczy-
ki Probo-
stwa

Onoż y Referendarz nowe światło Domu
W oczu nasyłych powstawa. Ojeżliże komu
Cnota własną pomogła do fortuny więcej,
Ze skończyć tak wysoko, y urość mógł pracy,
W nim tego dokazała, gdy mimo tam czyje
Płocki y Fawory, y mogące w
Lęczy-
ki Probo-
stwa

Aż y targi, y jawnie złotem nárzucane
Progi Páńskie. On całe darmo z tym potkany,
A co większa, że nawet ani spodziewany.
Snądź w drogim swym łóżniku pod noc náprzykrzona,
Mając chwilę od wielkich myśli uwolniona
PAN umazzył, do jakiej przychodzi dziś gory
Duchownych ambicje, że z tysiąca który,
Coby w tym appetycje pod milczącą naturą
Nie mogąc wniść inuicy, nie zakradł się dziura
Do świętej tej Omczarni. Zaczynamy oprocz złota,
Co waży przy godności zafádzona cnota,
Jako ta y wżgardzona u niego Intrata
Dáć ná przykład wielkiego tego to Prata
Ze go y tym Urzędem ozdobił, y zátym
Płockim nádat pospotu Probstwem bogátym.
Zkad tylko się pogoda tak szczęśliwa wznici,
Prętko gorę wybije, y jásniej rozświeci.
Piękni Bracia, Jęzliże w takię sforze kiedy,
Zyli y umieráli Synowie cney Ledy.
Toż wdzięcznymi parami dwa Władystawowie
Tákże y dwa usięda drudzy Ráchfatowie,
Mile poczęstowawszy miejscy się swoimi,
Grzeczni wsiyscy, y ktoby brákówáć chęiał nimi,
Y jednego nádr drugich z delektem przekładáć,
Przystoby mu od stóncá z Ikarem postradáć
Lefcz-
czynski
Kancel-
rzye y
Siryj.

Pior bezpiecznych. A jednák starszy z nich y láty
Kancel-
rzye y
Siryj.

Kancelerzyc kredencuje: z kad onim to głóssa
Jednostáyné fawory, że sama roskóssa

Y ludz-

Y ludzkim jest kochaniem. Ale oprocz siła
Cnot w nim inszych, y godność wielka przystąpiła,
Ktora go ná publikách wśelákich záleca,
Ojak poydzie do gory, gdy go już oświeca
Stońce blisko rodzone, á w dobie nie dtugiey
Czekać tey to ozdoby. Wtóż y młodszy drugi
Wojewódzić počiechy, roście y nádzieje,
Jemu láto dopiero, y wsiytka się śmieje
Roskóss Hesperydowa, y ludzkie fawory,
Y Wenus, y pieśszone Cypryjskie amory.
Nie dawnego złożywszy w bogácy tożnicy
Ná ręku sen niośacych u Oblubienicy
Stárożytnych SIENIUTOW Lachowieckich Cory
Godzili się milcząc ich, albo kámién który
Znaydzie się w tey fabryce, że tak świetná stoi,
Ná jáki z kad dziś żyje znák w dzięczności mojej.
Ztey przyjaźni, jákoby z drogiego potowu,
Sienínskie y Zborówskie, y Firleje z nowu
Ku swym przybrał ozdobom, á z tych nie ostátia
Przy wsiytkich cnot splendorze, y fortunę Brátia.
Jemu gdy te Lucyna nápiervwse śczykáta
Fiotki y rozmáryny, Muzá idá spiewáta
Nie dotkliwe pánicńskich Fescenniny ussu,
Przy družácych Gracyach, y Hymeneussu
Drogi wsiyd rozwiézujac. Y jeszcze záspiewa
Gdy z ozdób tych rodzonych prętko się spódziewa
Wzrostu ponim więtszego, dokad się już bierze,
Zdarzy tylko pogoda, á wsiwey będzie cerze:
Pieczętują ná koniec prześwietná tę zgráję
Ráchfatowie obádwa. Oytym ja dáję
Swe pochwały, Nie ktore Mars ogniłsy w boju,
Ani śliškóść Dworoma: ále gdzie w pokoju
Saturni złoty zásiadłsy wieki wraca owe
Po Cyklopskim potopie Deukalionowe,
Ludzi prac náuczájac, y przy gospodárney
Ziemię oráć Cerverze, y zboże mleć zárnny
Zkad polá niezmierzone żyzny wtos pokrýwa,
Atym się swiát y národ ludzki zachowýwa.
Tákież y ci zábány sobie podobámsy
A w ćienie, y prywatę wdzięczná się w mięskawssy
Zymot żyja spokóyny, nieprzykry nikomu
Bo wsiyscyli przy Pánu, któży został w Domu?
Eij

Władystaw
Leszczyński,
Wojewódzie Beł-
ski Syno-
wice.

Ráchfa-
lenie
Leszczyński
Siryj tak
że z Syno-
wcem
claudung
ogmin.

Y ted

Compen- Y tć to sa dzisieysze fabryki tey stoica
 dium. Ktorem ani poczatku, ani znalezć konca,
 m(eyt- A stusnie ich wystawic, y co z nich osobna
 kich. Dala godnosc kazdemu, ledwie rzecz podobna,
 Az po smierci dopiero, gdy na tey tu sali
 Nemine Będa wzgorę zony, tedy ich pochwali
 ante mor Ludzki jezyk bezpiecznie. Teraz snadz w pul biegu
 tem luda Swey sa Cnoty, a palma kto doptynie brzegu.
 veris, Sa Wicę jessze tey zażyje Bogini ludzkosci,
 lomon. Ze y Siostry posadz mimo mszych gości,
 Siostry y Cnot dozrzadlych Matrony. Z Męzowli ozdoba
 Lesz- Zlala się im na głowy? Wielcy y ci oba,
 czynskie y Goraycki w Senacie, a co powiem smiele
 Spot z Nad się nie ma w wymowie, y rownych nie wiele.
 Męzami y Koronny Podstoli, tak przy Painskim boku,
 fymy. Jako na pospolitym Oyczyzny tey oku.
 Goraycki. Ze ledwie ta publika, ledwie y Sejm który
 Casstel. Ze ledwie ta publika, ledwie y Sejm który
 lan Chel. Zeby w tey okazji od kogo był wtory.
 mski. Ale y tu przy swoim zostajac Urzędzie,
 opiostr O Boku Gospodarskiego bliży się przysiedzie,
 palinski y czestowac pomoze. Coż? trunki subtilne,
 ze Boina y które nie z prasy, ani sa smiertelne,
 Podstoli. Przędzić jednak zwyczajny, doda swey ochoty,
 Keyronny. Maż żymy, y swobody, y którego Cnoty,
 rzy Ka. Same tylko piastuja y Candor wrodzony,
 li ski. O W przyjacielskich wielekroć pracach wywiadczony.
 dalanow. W przyjacielskich wielekroć pracach wywiadczony.
 ski Sta. Jessze prosi y samey usiesc Gospodyni,
 rosta. o Ktora Domu Korona. O jako przyczyni
 Kasprze. Wiele y ta ozdoby Palacowi temu,
 Dymbnf. Jezli co Wojewodzie przyznac Sieradzkiemu
 fe Wofe. Oycu jey dzis. On to jest Dymbhoff, nad którego,
 wodzie. Sieradz. W lasce swiętey pamieci u Pana przestęgo
 kim. Nie był nikt znakomitsy, nie był kto mitował,
 Oycu jey. Kto go y sprawiedliwiey po smierci żalował,
 w zmia- Dusze z rak swych slachetna posylajac Niebu.
 ka. Y aż we drzwi kolacac głuchiego Erebu
 Placze prozonym. Który swoy affekt tak wkorzenil
 W Dom Krolenski głęboko, że się nie odmienil
 Namnicy w Synu, co rzadko po ręce więc zmarły:
 Bo tylkoż te posępn Nieba się wytarły
 Na dzisieysa pogodę, w znak winney nagrody,
 Poslal mu tak gornego stolec Wojewody,
 I w tam

I w tam tey lub nie swojey przyzodobil ziemi,
 Ze rowna z Oyczycami co znakomitsemi.
 Toż Niebieska Cypryda gdy go poduszczyła
 W Dom przeświecny Rakuski, Awielu życzyła
 Potkac ta Okkazy; kto y sposobniejszy,
 Y po zaklad tak drogi naden był godniejszy
 W tam te Austry pojechać? Zakad dzisieysa Pania
 A swiat wszytek w posadgu Krzesciancki za mia
 Nam przyniossly, na jakie nagrody zarobit,
 A dopiero tym więcy yz tey się ozdobil
 Konie polskicy przyjazni, tylko na Wielkiego
 Kastellana zbutawa patrząc Krakowskiego,
 Ktorego mimo wszytkie successy szczęśliwe,
 Samo lmic w ussu grzmi wielkie y strasliwe,
 A po chwili niestanie koron mu y stupow,
 Do wieślania zoyczystych nieprzyjaciol tupow.
 Tak tedy posadzimsy wszytkę tę Rodzine
 Swym porzadkiem Bogini. Juz w dobra godzine
 Co przedkim, ich częsluje, Jednak bez przykrości.
 Bo (jakom rzekt) pasly te nie czynia siości
 Ani zbytkow nyakich ktore zakrowie psuja,
 Mysli tylko a duchy same rekreucia,
 Część majac z niebieskimi; Wicę w ochoćie takicy
 Zeby na dobrej mysli nie zeslo wśbelakicy,
 Ile ktora z sumnienia plynac nieminnosci,
 Wszytką się ma y ciągnie ku nie smiertelnosci.
 Przysc rozkaze Muzyce y stanac przy stole:
 Gdzie wnet samze Apollo w niebieskie Viol
 Zarcnie z swymi chłopiety, ktorym poświadcza
 Tyorby, y skrzypice, A Muzy spiewaja
 Slodkie dzienne sonetty, tylkoż wszytko o tym
 Co po tych tu zemlakach kiedyz ma bydż potym,
 Y jakie tych roskosy czekaja, ktorzy tu
 Nie wszytkiego oddawly ziemi depozytu
 Lepsza część zostawili wickowi przysstemu:
 Ktorzy tu nie Comowi sluzac nikczemnemu,
 Ani Sybarytyckie swięcac tylko swięta
 Sebodza tak bez pamieci by inne bydleta,
 Ale krawawie oyczyznę zachowawly w boju,
 Zlotych jey przyczynili wolności w pokoju,
 Tych dawny wick swobod swych y praw obrońcami,
 Tych trabil po Theatrach Oyczyzny Oycami,
 Eij Tym

Ztęży o
 Panie
 Krakow
 kim y He
 imanie
 dzisiejsz
 szym
 wielkim.
 Tandem
 ich czę
 sluje.
 Ale bez
 przyna
 ki.
 Muzyka
 Niebie
 ska y pie
 sni, same
 tylko a
 ternita
 tem, y
 nie smier
 telnost
 stany re
 dolentec.
 Sibariti
 ca menja

Oczym Tym tryumfy, y drogo myślane Curuly,
 Scipioniu Tym od państw zbotdowanych przyznawał tytuły,
 somnium Apo lekko spanym od swowich pogrzebie,
 Leves Mieysce ono osobne naznaczył gdzieś w Niebie,
 Sepultu Ktore niegdy Lelius kochankowi swemu,
 rebyma. We snie Afrykanowi pokazał wielkiemu.
 ty u sta. A zaraz pobudzając siedzących za srotem,
 rych z Zeby także y Oni, z tymi chcąc być spotem,
 Super- Drogami ich chodzili, a mają gotowa,
 stycya, Do udania cnoty swey Wielka tę Krolowa.
 Oczym Nie prozue te Języki, y traby nie prozue,
 Rodigi. Ale buczy ktorými ná obadwá rozne,
 nu in Swiáty y Oceanu, co kto tu wielkiego,
 Commen. Y więcey náđ człowieka spráwi śmiertelnego,
 iarioflo. W ktorým gdy się zapomnia wázičku y słodkości,
 merico. Abankietu onego, y uroczyścióci
 Miał być koniec: Nowá rzecz, y zmiána się dzieje,
 Meta- Bo oto wnet niewiedzieć, gdzie się co podzieje,
 morpho Y Pałac on, y rózem stóły tak bogate
 si rze- Gina nágle, a insie nastawia za te.
 czyzwy Ustępują Smaragdy drogic y marmury
 czayna A proste z swych silarow podnoszą się mury,
 Poctom. Owo tylko co oczy ze móty tey przetrzemy,
 W Zamku się y Sadowey Fzbie obaczony,
 Gdzie co nieśmiertelnego nsiytko uleciało,
 Zamek A samo oprócz Imię Páni tey zostało:
 za Pałac. Táz jedná Uroczyśtość, ci y góście siedzą,
 y sadoma. Oprócz że już inaczy, y pija, y jedzą.
 Izba ná Majestat, y przedziwne apparaty one
 mieyscu W bankiet boyny y ludzkie cery przemienione.
 Salconcy Za duchowne potrawy, kurza się gorace,
 Bankiet. Y Woly, y Jelenie, zlotymi grozące
 y Potra. Z pastet Włoskich rogami, y jákimi ówá
 wy in- Pachnie tylko perfumy Kuchnia Lukullowá.
 fzym. Z ná Niebieskie Nektary y skape farfury,
 smákiem. Flaszé winá, y cięisko nápicione kury
 W agrowieckich liquorow, z kad gláne bije zloty,
 Takim. A wsiytko z gospodárskiej śmieje się ochoty,
 ze y Trá. Ktora nie już Apollo ni owe sonetty,
 ki. Ale dęta Muzyká pobudzi y fety,

Y stor-

Y storty y pużany y w jeden tákt z nimi,
 Tance, skoki, balety, gony przyjemnymi.
 Aż gdy w tym pod dobrá myśl, y gorętsze cery,
 Ktoś tam pełna za zdrowie dobrej manierey
 Chyli do dna, a zaraz, hásto drudzy bierza,
 Ze w ten trop y skinienie ná Virvat uderza
 Z dział po mieyskich Cekauzách, y dużych mozdżerzy,
 Tu zaś szcęk od tluczonych nożami tálerzy
 Rozlęże się po izbie. Tedyż tedy y my,
 Trzewie do tad nápussem ta ochota Rymy,
 Ze ná wiele odezwa głosow się y Chorow:
 Niech żyje náš BOGUSLAW, przeżyje Nestorow,
 Y wsiytkę stárożytność. Co dzień mu ozdoby
 Nowe rosta, Agdzieś tam, za górę Abnoby
 Y mię jego przepadły, y Athlant dáleki,
 Po nim Syn niewychodzi GENERAL ná wicki.

Y Moczy-
 ka, y do-
 bra myśl
 wsiytka.

Ostátnia
 podwóse-
 ty Wie-
 czor Ge-
 neralowi
 Nowe-
 mu od-
 wsiyt-
 kich ap-
 precatia.

